

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/88210,Kardynal-Sapieha-Niemcy-mowili-o-nim-Euer-stolze-Erzbischof.html>



Arcybiskup metropolita krakowski Adam Sapieha dzieli się opłatkiem z chorymi spędzającymi święta Bożego Narodzenia w Szpitalu imienia Gabriela Narutowicza w Krakowie, 1937 r.
Fot. NAC

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Kardynał Sapieha. Niemcy mówili o nim: *Euer stolze Erzbischof*

Autor: ROKSANA SZCZYPTA-SZCZĘCH 25.12.2021

Adam Stefan Sapieha, metropolita krakowski, kardynał, zastępca prymasa Augusta Hlonda w czasie jego nieobecności w Polsce okupowanej przez Niemców i czasowo przez Sowietów, nazywany był Księciem Niezłomnym.

W 28. roku zarządzania diecezją, na początku lutego 1939 r. metropolita krakowski książę abp Sapieha napisał list do papieża Piusa XI, w którym prosił o przyjęcie jego rezygnacji z pełnionej funkcji.

„Skończyłem siedemdziesiąt dwa lata życia i wskutek słabnącego zdrowia nie czuję się na siłach dźwigać ciężarów rządów diecezji”

- argumentował.

Kilka dni później Pius XI zmarł, a arcybiskup w maju 1939 r. wycofał rezygnację. Pozostał więc na stanowisku „*anche con sacrificio*” (nawet z poświęceniem).

„Tłumaczę sobie, że w tym momencie wielkiego zagrożenia dla Polski moje wycofanie się byłoby czymś niewskazanym”

- napisał. Rzeczywiście, wkrótce wybuchła wojna, a metropolita krakowski stał się dla Polaków, jak odnotował abp Karol Wojtyła, „siłą i ostoją”.

„Właśnie te straszliwe lata ujawniły najpełniej Jego duchową wielkość i stały się okresem największej dojrzałości pasterskiej”

- napisał następca Sapiehy.



Kard. Adam Stefan Sapieha w młodości. Urodził się 14 maja 1867 r. w Krasicy



Zamek w Krasicy z dębem zasadzonym w dniu urodzin Adama Stefana, stan z 1949 r.

Niemiecka okupacja

3 listopada 1939 r. abp Sapieha został postawiony przez władze okupacyjne w trudnym położeniu.

Niemcy zamknęli katedrę na Wawelu, a sam zamek stał się siedzibą generalnego gubernatora Hansa Franka. Odtąd metropolita krakowski celebrował uroczyste nabożeństwa w kościele Mariackim lub u franciszkanów. Nie były to zresztą jedyne wymuszone zmiany. Wkrótce Niemcy zażądali usunięcia wszystkiego, co w kulcie religijnym umacniało „ducha narodu” – zakazano hymnu „Boże, coś Polskę” i pieśni o podobnej melodii „Serdeczna Matko”, a także wypowiedzenia wezwania oraz modlitw do Królowej Korony Polskiej. Zakaz obchodzenia świąt narodowych (3 maja i 11 listopada) dotyczył także nabożeństw. W późniejszych latach zniesiono także święta kościelne: Wniebowstąpienia, Bożego Ciała, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia i Trzech Króli.



Generał Walther von Brauchitsch (drugi z prawej) i gubernator Hans Frank (pierwszy z prawej) przed drzwiami katedry na Wawelu, luty 1940 r. Fot. NAC

Nowe zarządzenia objęły nawet wnętrza kościołów, z których nakazano usunąć tablice pamiątkowe, popiersia i obrazy o charakterze narodowym. Dwie świątynie przeznaczono do wyłącznego użytku Niemców – kościół św.św. Piotra i Pawła oraz kościół garnizonowy św. Agnieszki.

Roztropność metropolity

Wśród młodych ludzi z kręgu krakowskiego ZWZ powstała myśl, by zakazany przez Niemców hymn odśpiewać we wszystkich krakowskich kościołach po sumie, w pierwszą rocznicę agresji Niemiec na Polskę. W tej sprawie dowódca okręgu krakowskiego, Tadeusz Komorowski wysłał do abp. Sapiehy hrabinę Karolinę Lanckorońską, która miała zapytać metropolitę o jego zdanie na ten temat.

„Wyrazista, szlachetna twarz mego interlokutora rozpromieniła się, czarne oczy zabłysły ognisćie, na cienkich wargach zagrał uśmiech pełen polotu, prawie młodzieńczy. Człowiek, który siedział przede mną i przechylał się ku mnie przez stół, czekając z napięciem, co powiem, był w tej chwili przede wszystkim – Sapieha, dla którego zbroja byłaby bardziej odpowiednim strojem od fioletów. [...] Arcybiskup słuchał uważnie, potem powtórzył dosłownie, co powiedziałam, jakby dla lepszego zapamiętania. Twarz jego przybrała przy tym wyraz zatroskania”

– odnotowała swe wrażenia ze spotkania Lanckorońska. Dwa dni później otrzymała odpowiedź odmowną, zresztą ku zadowoleniu samego dowódcy. Ten, jak przekazała jej Renata Komorowska,

„odetchnął i powiedział, że liczył na roztropność metropolity. Wtedy dopiero – pisze dalej Lanckorońska – przyznał żonie, że miał duże trudności z młodymi, którzy tej manifestacji koniecznie chcieli, a on był jej bardzo przeciwny. Wówczas oświadczył im, że uzależnia decyzję od arcybiskupa”.

Wielki Jałmużnik

„Kochaliśmy go. Jego mała, szczupła sylwetka, żywo poruszająca się, przenikliwe oczy i krótkie, zwięzłe słowa budziły u nas młodych odruch szczerzej sympatii. Był zdyscyplinowany i lubił surowy styl życia. Było w nim coś żołnierskiego. Wiedzieliśmy, że jako gospodarz wspaniałego pałacu biskupiego w Krakowie sam pracuje w pokoju umeblowanym do minimum oszczędnie i sypia na prostym metalowym łóżku. Był niechybnie punktualny”

- wspominał abp. Sapiehę historyk prof. Józef Mitkowski.

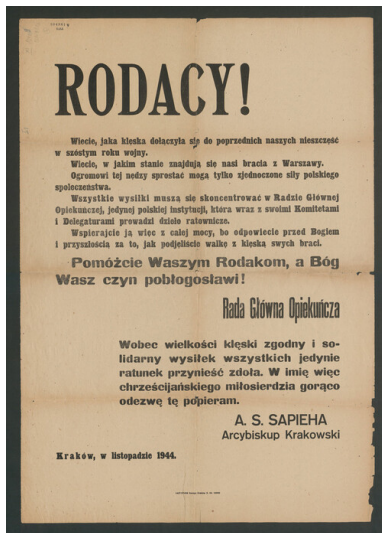
Punktualność późniejszego kardynała ujawniała się nie tylko w przybywaniu w określonym czasie na umówione spotkania. Był punktualny również w niesieniu pomocy – zarówno w czasie wojen (1914-1918 i 1939-1945), jak i w czasie pokoju, gdy rozkwitała II RP. Nie bez powodu nazwano go Wielkim Jałmużnikiem. Potrafił niespodziewanie wstąpić w czasie spaceru po Plantach do jadłodajni dla ubogich i zasiąść wraz z nimi do posiłku. Angażował się w działalność charytatywną, wspierając Caritas, a w latach okupacji niemieckiej inicjując powstanie Obywatelskiego Komitetu Pomocy, późniejszej Rady Głównej Opiekuńczej. Część profesorów krakowskich uczelni wywieziona do niemieckich obozów koncentracyjnych zawdzięczała mu wolność. Osobiście interweniował w ich sprawie.



Podopieczni świetlicy „Dzieci ulicy”, Kraków, 1942 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)



Posiłek w ośrodku wychowawczym dla dziewcząt „Świetliczanki”, Kraków, 1944 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)



Afisz Głównej Rady Opiekunczej z wezwaniem metropolity krakowskiego, listopad 1944 r.

Z wrogiem na dystans

Wobec okupanta był stanowczy i nieprzejednany. O niemieckich zbrodniach poinformował Piusa XII, a mając świadomość chęci wykorzystania przez Niemców jego wizerunku i autorytetu jako metropolity do celów propagandowych, zdecydowanie odmówił przybycia na spotkanie z Hansem Frankiem 20 kwietnia 1940 r.

„Nie! nie, oni i tak nic nie zmienią, natomiast sfotografują mnie i napiszą w dziennikach, że polski biskup w dniu urodzin Hitlera przybył z życzeniami. Proszę mu powiedzieć - [...] że nie przyjdę”.

Negatywnej odpowiedzi metropolity urzędnik okupacyjnego rządu nie chciał początkowo przyjąć do wiadomości. Jednak

„ks. Arcybiskup twardo i nieugięcie powtarzał swoją wolę, [wtedy] gość odpowiedział, że nie oznajmi dzisiaj tej odpowiedzi gubernatorowi, ale prosi arcybiskupa, aby w nocy jeszcze raz zastanowił się, a on jutro zatelefonuje o godz. 10. «Może pan telefonować, ale ja mojej decyzji nie zmienię» – odrzekł Sapieha”.



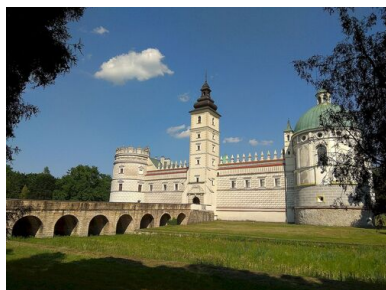
**Arcybiskup metropolita
krakowski Adam Sapieha na
fotografii z okresu wojny**

Z Frankiem spotkał się ostatecznie tylko raz, 5 kwietnia 1944 r., choć – jak stwierdził ks. Jerzy Wolny

–

„znali się doskonale, ale tylko z memoriałów i listów, doskonale rozumieli swoje role. Pierwszy, przez pięć lat pragnął upokorzyć polskiego Księcia-Arcybiskupa, złamać go i zmusić do lojalności. Drugi zaś, świadomy swej misji narodowej, opierał się niemieckiej potędze i pysze germańskiej”.

Utrzymywany przez abp. Sapiehę dystans względem Niemców i odważne wskazywanie niemieckich zbrodni, powodowały, że Niemcy mówili o nim: *Euer stolze Erzbischof* (Wasz dumny arcybiskup). I mieli rację. To był nasz, polski Arcybiskup.



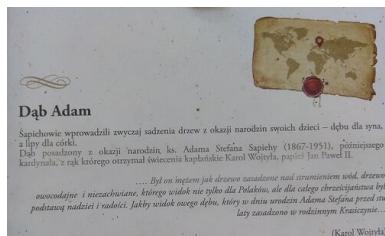
Zamek w Krasicy obecnie



Park zamkowy w Krasicy z dębem zasadzonym w dniu urodzin Adama Stefana Sapiehy



**Park zamkowy w Krasiczynie z
dębem zasadzonym w dniu
urodzin Adama Stefana Sapiehy**



**Park zamkowy w Krasiczynie z
dębem zasadzonym w dniu
urodzin Adama Stefana Sapiehy**

COFNIJ SIĘ